IX kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 29)
z dnia 26 listopada 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 29)

26 listopada 2020 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat programu Partnerstwa Wschodniego oraz sytuacji w państwach objętych tym programem.

– powołanie stałego doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Przydacz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Adam Eberhardt** dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, **Jan Malicki** dyrektor Studium Europy Wschodniej UW, **Przemysław Żurawski vel Grajewski** kandydat na stałego doradcę Komisji, **Radosław Sikorski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów, posłów do Parlamentu Europejskiego. Witam pana ministra Marcina Przydacza, wiceministra spraw zagranicznych, który uczestniczy w naszym posiedzeniu zdalnie. Witam również przybyłych na nasze spotkanie gości: pana Adama Eberhardta – dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich oraz pana Jana Malickiego – dyrektora Studium Europy Wschodniej UW. Witam pana prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego. Uchwałę w sprawie powołania pana profesora na funkcję stałego doradcy zaplanowaliśmy w pkt 2 dzisiejszego posiedzenia. Witam pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W poczcie elektronicznej wraz z zawiadomieniem o posiedzeniu otrzymali państwo aktualny link, który umożliwia logowanie w celu zdalnego zabierania głosu, oraz adres e-mail, na który należy w tym celu się zgłaszać. Przypominam, że obecni na sali obrad posłowie członkowie Komisji głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskich. Posłowie biorący udział zdalnie glosują za pomocą iPadów.

Sprawdzimy kworum. Proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu do głosowania i naciśnięcie dowolnego przycisku: za, przeciw lub wstrzymuję się, w celu potwierdzenia obecności. Dziękuję. Informuję, że w posiedzeniu bierze udział 21 posłów. Stwierdzam kworum.

Otrzymali państwo porządek dzienny, na który składają się trzy punkty. Po pierwsze, informacja ministra spraw zagranicznych na temat programu Partnerstwa Wschodniego oraz sytuacji w państwach objętych tym programem. Ten dodatek jest również ważny ze względu na zmieniającą się sytuację w ostatnich miesiącach i latach. Punkt 2 to powołanie stałego doradcy Komisji, zaś pkt 3 – sprawy bieżące.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1 porządku dziennego. Proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marcin Przydacz:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość rozmowy z państwem na temat polityki wschodniej, bo tak rozumiemy temat naszego dzisiejszego spotkania. Rzeczywiście znajdujemy się w momencie bardzo istotnym, a polityka wschodnia i sytuacja na wschód od polskiej granicy zawsze była dla nas ważna.

Jak rozumiem, zamysłem pana przewodniczącego było, aby dyskusja dotyczyła dwóch kwestii: z jednej strony samego programu Partnerstwa Wschodniego, tego unijnego programu, ale z inicjatywy Polski, a z drugiej strony sytuacji w konkretnych państwach. Będę starał się maksymalnie głęboko tę sprawę państwu nakreślić, natomiast musimy zdawać sobie sprawę, że materia jest bardzo skomplikowana i obawiam się, że w moim wystąpieniu nie wszystkie wątki mogą zostać poruszone. Z wielką przyjemnością odpowiem na pytania, jeśli byłyby takowe ze strony państwa posłów.

Co do Partnerstwa Wschodniego, w toczącej się dyskusji na temat przyszłych relacji Europy z jej sąsiadami głos Polski jest oczywiście bardzo wyraźny i konkretny. Zwracamy uwagę na konieczność utrzymania strategicznego znaczenia europejskiej polityki sąsiedztwa. Wymiar wschodni tej polityki, czyli Partnerstwo Wschodnie, pozostaje nieodmiennie jednym z filarów i priorytetów polskiej polityki wschodniej. W naszym długoterminowym i strategicznym interesie leży jak najbliższa integracja rozumiana na ten moment jako zbliżanie krajów Partnerstwa Wschodniego z Unią Europejską, połączona z dalszą demokratyzacją, modernizacją krajów regionu.

Szczególnego znaczenia cele te nabierają w kontekście coraz bardziej agresywnej polityki rosyjskiej w regionie. Przypominamy jednak, że kiedy powstawał program Partnerstwa Wschodniego, w zamyśle nie był skierowany przeciwko Rosji. Rosja otrzymywała nawet możliwości współpracy w ramach tego programu, z których oczywiście nie skorzystała. Ma zupełnie inne cele. Niemniej w ciągu 11 lat Partnerstwo Wschodnie okazało się ważnym elementem polityki zagranicznej UE. W polskiej perspektywy ważne jest, że zakotwicza Unię Europejską w polityce wschodniej, czyli niejako wciąga Unię w dyskusję o tematyce wschodniej.

Zdajemy sobie sprawę, że jest szereg sił, łącznie z Rosją, która chciałaby, żeby UE zajmowała się wszelkimi innymi kierunkami polityki, poza tematyką wschodnią. Dzięki tej inicjatywie koncentrujemy się wokół polityki wschodniej. Nawet państwa odległe geograficznie są w tę dyskusję włączane. To jest jedyne takie spójne podejście całej UE do wschodnich sąsiadów. Oceniając historycznie Partnerstwo Wschodnie, można by formułować ocenę częściowo krytyczną. Wydawało się, że to będzie bardzo ambitny program, ale nie wszystko udało się osiągnąć. Nie udało się tak bardzo zbliżyć naszych wschodnich sąsiadów, jakbyśmy sobie tego życzyli w Polsce czy w regionie, ale należy wskazać na kilka elementów pozytywnych. Umowy stowarzyszeniowe z Gruzją, Mołdawią, Ukrainą zostały wynegocjowane i zawarte w ramach Partnerstwa Wschodniego. Ponadto umowa o partnerstwie z Armenią, która finalnie nie chciała stowarzyszyć się z UE, jest też w innym bloku wojskowym, świadczy o tym, że Armenia w wymiarze gospodarczym wybrała drogę bliskiej współpracy z Europą.

Dla trzech państw: Gruzji, Mołdawii i Ukrainy wprowadzona została liberalizacja wizowa. Nastąpiła intensyfikacja współpracy handlowej i wzajemne zbliżanie państw i społeczeństw. Unia Europejska dla większości z tych państw jest głównym partnerem handlowym. Jeszcze kilkanaście lat temu głównym partnerem była Rosja. To też jest pozytywny element tej współpracy.

Co do kontaktów międzyludzkich, najbardziej intensywne były pomiędzy Ukrainą, Gruzją i Mołdawią a UE, ale patrząc na to, co się dzieje dziś na Białorusi, można śmiało powiedzieć, że Białorusini niejako pozazdrościli swoim południowym sąsiadom tej możliwości bliższego poznania Europy. W ostatnich latach liczba wiz wydawanych przez Polskę dla obywateli Białorusi stale wzrastała. Białorusini przyjeżdżali do Polski. Widzieli, jak rozwija się nasz kraj. To również mogło ich zachęcić do działań prowadzących, mam nadzieję, do pozytywnych zmian.

Co do samego programu Partnera Wschodniego, przytoczę kilka wymiernych danych. Polska jest najaktywniejszym z państw UE w dyskusji o Partnerstwie Wschodnim. Udaje

nam się pobudzać tę dyskusję w ramach tzw. collectivity, czyli współpracy szeroko rozumianych połączeń infrastrukturalnych. W ostatnim czasie UE rozszerzyła transeuropejską sieć transportową na państwa Partnerstwa Wschodniego. We współpracy z Bankiem Światowym został ogłoszony Investment Action Plan Partnerstwa Wschodniego, oferujący duże środki wsparcia na rozbudowę i modernizację dróg.

Drugim elementem jest współpraca w zakresie tematyki bezpieczeństwa energetycznego i pozyskiwania nośników energii. Polska w tym kontekście ma bardzo dużą rolę do odegrania jako hub energetyczny. Poprzez gazoport im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu, rozbudowę naszej infrastruktury istnieje możliwość dostarczania gazu na rynek europejski. Białoruś była bardzo zainteresowana współpracą energetyczną, ale podlegała twardym naciskom Rosji. Dziś ten dialog z różnych powodów jest utrudniony.

Są twarde elementy, które można śmiało wskazać jako pozytywny dorobek Partnerstwa Wschodniego. Istotna jest również wymiana młodzieży. Ważnym elementem była dyskusja o regionalnym porozumieniu roamingowym. Dla nas jest to bardzo ważne, bo mamy w Polsce prawie 2 mln Ukraińców. Dla nich możliwość tańszych połączeń oznaczałaby zbliżenie z Polską i Europą.

Staraliśmy się w ramach programu wspierać Ukrainę, Gruzję. Mołdawię w zakresie wzmocnienia administracyjnego, prawnego. Oferowaliśmy szereg szkoleń. Akademia Administracji Publicznej była realizowana przez KSAP. Ta inicjatywa została uznana za sukces. Szereg analiz i dyskusji o przyszłości regionu Partnerstwa Wschodniego powstało w Polsce i w Europie. Wiodące ośrodki analityczne mogły realizować swoje działania.

To, co niewymierne, a ważne, to zmiana percepcji obszaru na Wschód od Polski. To nie jest już tylko obszar postsowiecki. Semantyka ma znaczenie. To jest obszar Partnerstwa Wschodniego, europejskiej polityki sąsiedztwa. Dla Europejczyków to są potencjalni lub aktywni partnerzy, a nie obszar postsowiecki, który implikowałby myślenie w kategoriach stref wpływów postrosyjskich. Od tego abstrahować nie możemy.

Oczywiście, są elementy, których nie udało się zrealizować. Można by mieć do UE uzasadnione oczekiwania czy nawet pretensje, że proces integracji z państwami Partnerstwa Wschodniego nie postępował tak szybko, co powoduje delikatne odwrócenie wektorów sympatii niektórych społeczeństw. Niestety, młyny europejskie mielą wolno. Próba osiągnięcia konsensu nie zawsze kończy się pozytywnym skutkiem, co nie zwalnia nas z obowiązku przekonywania partnerów europejskich. Polska jest liderem dyskusji o polityce wschodniej, co pokazała także ostatnia sytuacja związana z Białorusią. Żadna poważna europejska inicjatywa dotycząca Białorusi nie tylko nie odbyła się bez udziału Polski, ale tak naprawdę bez inicjatywy Polski.

Polska akcelerowała dyskusję w ramach Rady ds. Zagranicznych. To Polska była współautorem oświadczenia 27 państw i przekonała wszystkie państwa członkowskie co do należytej oceny wydarzeń na Białorusi. Pan premier Morawiecki, osobiście angażując się, doprowadził do zorganizowania szczytu europejskiego. Z inicjatywy polskiego MSZ i pana premiera powstaje ekonomiczny plan dla nowej Białorusi. Europejczycy wierzą w naszą ekspertyzę. Staramy się to jak najlepiej wykorzystywać dla bezpieczeństwa Polski.

Tyle o programie Partnerstwa Wschodniego. Oczywiście będę gotów do ewentualnych odpowiedzi na pytania. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, krótko nakreślę sytuację w poszczególnych państwach. Rozpocznę od Białorusi, bo to jest najbardziej bliski nam teraz temat. Ewidentnie mamy do czynienia z sytuacją do tej pory niespotykaną na Białorusi. To przebudzenie narodowo-obywatelskie, jakiego jesteśmy świadkami, nie miało precedensu, nie było obserwowane na taką skalę.

Myślę, że wszystkich pozytywnie zaskoczyła nie tylko masowość protestów, ale także ich długotrwałość. Protesty trwają ponad 100 dni. Mimo zagrożenia życia i zdrowia determinacja Białorusinów jest godna podziwu. Uważam, że ten proces jest nieodwracalny. Nie zmieni się tych rzeczy, które się zobaczyło. Nie zmieni się tych emocji w większości młodych ludzi, choć nie tylko, którzy to przeżyli w ostatnich miesiącach. Sam Łukaszenka trwa, ale stracił już legitymację do sprawowania władzy.

Ciekawym aspektem jest to, że aktywność obywatelska nie dotyczy tylko środowisk, do których byliśmy przyzwyczajeni, czyli młodzieży studenckiej, aktywistów politycznych i społecznych, inteligencji, ale także zwykłych obywateli, robotników, emerytów, ludzi, którzy dotychczas niezbyt aktywizowali się politycznie.

Trzeci element, który upoważnia mnie do tezy, że ta sytuacja jest nieodwracalna i nie ma powrotu do status quo ante, to zgodna ocena międzynarodowa tego, co się wydarzyło na Białorusi. Wszyscy sąsiedzi, cała Unia Europejska, ale także Rosja mają wspólną analizę i przekonanie, że dalsze inwestowanie w Aleksandra Łukaszenkę niekoniecznie będzie przynosić pozytywne skutki z punktu widzenia dalekosiężnej polityki rosyjskiej. Krótkoterminowo poparcie Łukaszenki powoduje oddawanie części suwerenności Białorusi, natomiast Rosja traci coś innego i chyba zdaje sobie z tego sprawę. Traci sympatię prostych Białorusinów. Faktem jest, że przez ostatnie 30 lat Białorusini byli społeczeństwem prorosyjskim.

Dziś te wektory odwracają się. Prości Białorusini zadają sobie pytanie, dlaczego mieliby darzyć sympatią Kreml, kiedy wyłącznie dzięki poparciu Kremla dominuje nad nimi Łukaszenka przy pomocy policyjnej pałki, więzień politycznych i mordów, jak ostatnio Romana Bondarenki. Ten proces prędzej czy później doprowadzi w moim przekonaniu do zmiany. Dla nas istotne jest, aby ta zmiana odbyła się w dialogu z opozycją i społeczeństwem. Do tego nawołujemy władze w Mińsku. Wierzymy głęboko, że kiedyś ta refleksja nastąpi, jeśli nie w Mińsku, to w Moskwie, która jest gwarantem utrzymania Łukaszenki u władzy.

Tyle krótko o Białorusi. Na Ukrainie odbyły się ostatnio wybory lokalne. Widać osłabienie Sługi Narodu, na co wskazują wyniki wyborcze. Sytuacja dodatkowo komplikuje się w związku z pewną niestabilnością w samej Werchownej Radzie, czyli Radzie Najwyższej. Środowisko Sługi Narodu, które skupiało się wokół prezydenta, defragmentaryzuje się. Pojawiają się wewnętrzne sprzeczności, co może prowadzić do politycznej niestabilności. Dodatkowym elementem wpływającym na destabilizację jest spór wokół orzeczenia trybunału, dotyczący tematyki korupcyjnej. To także powoduje pogłębioną refleksję w UE. Do tej pory Unia bardzo silnie inwestowała w reformę sądownictwa na Ukrainie. Okazuje się, że efekty tej reformy nie zawsze są zgodne z wyobrażeniem praworządności.

Ukraina próbuje aktywizować społeczność międzynarodową w dyskusji wokół Krymu. Powstaje platforma krymska. Polska ustami prezydenta Andrzeja Dudy zgłosiła akces do tej platformy dyskusji. Pierwsze spotkania odbędą się w przyszłym tygodniu. W kontekście regionalnym warto wspomnieć inicjatywę polską. Powołaliśmy Trójkąt Lubelski, służący pogłębionej współpracy pomiędzy Ukrainą, Polską i Litwą, wykorzystując okrągłą rocznicę podpisania Unii Lubelskiej. Ukraina i Litwa ochoczo przyjęły nazwę i tę formę współpracy. Mamy świadomość, że ocena I Rzeczypospolitej w ostatnich 30 latach i na Ukrainie, i na Litwie bywała różna. Cieszy nas, że dokonało się przewartościowanie w sensie pozytywnym. Jest to wynik tego, że traktujemy Litwę i Ukrainę po partnersku, jak prawdziwego swojego zewnętrznego partnera. Dyskutujemy szczerze o różnych ważnych tematach. Ta inicjatywa ma być platformą do dyskusji o wyzwaniach bezpieczeństwa w regionie oraz wspólnych wyzwaniach, niekoniecznie bilateralnych.

Dwa słowa o Mołdawii. Mamy do czynienia z pewnym pozytywnym przełomem. Wybory prezydenckie wygrała pani Maia Sandu, proeuropejska kandydatka. Daje to pewne nadzieje na odwrócenie trendów. Droga wybrana przez panią prezydent Sandu jest bardzo wyboista, ale z pewnością będzie wspierana przez partnerów zewnętrznych z UE, w tym także Polskę. Liczymy na pogłębioną współpracę. Mołdawia, jako najmniejszy partner w tej części Europy, mogłaby być dobrym przykładem skuteczności działań UE. Będziemy do tego namawiać.

Krótko o Kaukazie Południowym. Wybory w Gruzji wygrało po raz trzeci z kolei Gruzińskie Marzenie. Sytuacja po części zadowala, a po części nie. Mój stosunek jest ambiwalentny. Wspieramy Gruzję w krokach proeuropejskich, proatlantyckich i będziemy ja nadal wspierać, natomiast mamy świadomość, że procesy, które tam zachodzą, niekoniecznie są godne podziwu z punktu widzenia standardów europejskich i euroatlantyckich. Będziemy namawiać naszych gruzińskich partnerów do zintensyfikowania procesów reform, zgodnie ze standardami świata demokratycznego. Sam proces wyborczy

był co do zasady oceniany przez obserwatorów jako zgodny ze standardami, ale były elementy, które nas martwią. Będziemy o tym rozmawiać. Już niedługo będziemy gościć ministra spraw zagranicznych Gruzji. Na początku grudnia odbywa się spotkanie ministrów NATO. Gruzja jest jednym z partnerów NATO.

Ostatni element, ale bardzo ważny, to sytuacja w Górskim Karabachu i stosunki Armenii z Azerbejdżanem. Mamy do czynienia z absolutną zmianą sytuacji w sensie geopolitycznym. Azerbejdżan za przyzwoleniem Rosji, mimo że to Armenia jest formalnie w sojuszu wojskowym z Rosją, dokonał działań zbrojnych, których efektem była zmiana status quo. Dziś mamy porozumienie. Cieszymy się, że ustały działania zbrojne, że nie giną już ludzie. Będziemy starali się rozmawiać zarówno z Azerbejdżanem, jak i z Armenią o możliwości wsparcia rozwojowego, humanitarnego.

Warta podkreślenia jest kwestia polityki rosyjskiej, która od samego początku dążyła do powrotu swoich wojsk na terytorium Górskiego Karabachu. Cała dyskusja dyplomatyczna, która wokół tego się toczyła w ramach OBWE, miała znaczenie drugorzędne z perspektywy rosyjskiej. Rosja równolegle prowadziła swoje działania, które zakończyła w taki, a nie inny sposób. Warta odnotowania jest rosnąca frustracja społeczeństwa ormiańskiego w stosunku do Rosji. Ormianie czują się opuszczeni przez swojego wojskowego sojusznika. Rosja ma bazy w Armenii, a poparcie dla Armenii było w zasadzie znikome. Dopiero kiedy można było zagwarantować wejście wojsk rosyjskich do Górskiego Karabachu, Rosja oficjalnie włączyła się w ten proces. Nie dziwiłoby mnie, gdyby w najbliższych miesiącach spadek sympatii do Rosji wśród społeczeństwa ormiańskiego był zauważalny.

To tyle, panie przewodniczący. Przepraszam za może zbyt długie wystąpienie, ale sprawy są dosyć skomplikowane. Oczywiście z wielką przyjemnością odpowiem na pytania, jeśli takowe będą.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Wydaje mi się, że niektórzy mogą czuć niedosyt. Mamy świadomość złożonej materii. Dziękuję za tę pełną, choć siłą rzeczy lapidarną charakterystykę sytuacji.

Proszę państwa, proponowałbym następujący przebieg dyskusji. Chciałbym zaproponować zabranie głosu osobom obecnym na sali i poprosić także o głos uzupełniający ze strony zaproszonych ekspertów. Zachęcam państwa do zastanowienia się nad prognozami, wyzwaniami i jak wzmocnić ten instrument europejskiej polityki wschodniej, aby nasi wschodni sąsiedzi byli z tej inicjatywy bardziej zadowoleni niż obecnie. Mam na myśli kwestie nie tylko finansowe.

Poproszę o zabranie głosu pana marszałka Radosława Sikorskiego. Proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Zabieram głos z satysfakcją, bo niecodziennie może człowiek pochwalić przedstawiciela partii rządzącej. Mam trzy pochwały i jedną sugestię. Po pierwsze, w dniach, w których pan minister sprawiedliwości udowadnia, że Unia Europejska nas eksploatuje gospodarczo, pan premier porównuję Unię Europejską do Związku Radzieckiego, partia rządząca mówi o tym, że UE chce nam odebrać suwerenność, a prasa prorządowa wręcz wszczyna dyskusję o polexicie, fakt, że minister spraw zagranicznych ma odwagę pokazać się naszej Komisji na tle flagi Unii Europejskiej uważam za akt odwagi i chcę mu tego pogratulować.

Po drugie, zgadzam się z większością jego ocen co do sytuacji w krajach partnerskich. Po trzecie, chcę mu podziękować za to, że uważa, iż Partnerstwo Wschodnie jest użytecznym instrumentem wpływania Polski na politykę całej UE wobec obszaru na Wschód od nas.

Przypomnę, że nie zawsze tak bywało. Gdy wymyślaliśmy Partnerstwo Wschodnie w MSZ i proponowaliśmy na forum UE, byliśmy za to przez ówczesną opozycję, a dzisiejszą partię rządzącą od czci i wiary odsądzani. Był to rzekomo projekt niemiecki, którego celem było de facto perfidne pozbawienie krajów partnerskich perspektyw na członkostwo w UE. Cieszę się, że tylko 5 lat zajęło, żeby zrozumieć, że prędkie członkostwo nie

jest realistyczne i że Partnerstwo Wschodnie ma swoją użyteczność. Dla mnie zawsze najlepszym recenzentem był Władimir Putin, który uważał je za zagrożenie dla strategicznych interesów Rosji.

Mam jedną sugestię, jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, bo pan przewodniczący prosił o sugestię. Pan minister wspomniał już o sprawie roamingu i oczywiście ma rację. Uważam, że tak jak wciągnęliśmy Ukrainę i innych do unii energetycznej, warto zastanowić się nad regulacją przepływu danych. Warto by stworzyć dla krajów PW zachęty, aby zechciały przystąpić do naszej sfery regulacji własności, warunków zbierania, a także opodatkowania tego gigantycznego obszaru.

Kończąc, chcę powiedzieć, że mam nadzieję, iż rządowi nie zajmie kolejnych 5 lat, żeby zrozumieć, że UE nie odbiera nam suwerenności, nie eksploatuje nas gospodarczo, nie jest projektem niemieckim i nie warto z niej wychodzić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo panu marszałkowi. Komentować nie wypada, ale wszyscy chyba zauważyli, że w bardzo wielu instytucjach, jeśli nie we wszystkich, państwa polskiego prezentujemy się na tle flagi polskiej i europejskiej. Polska jest członkiem UE i to jest oczywiste.

Pan poseł Czesław Siekierski chciałby zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-Kukiz'15):

Mam konkretne pytania. Ponieważ będę musiał wyjść, bo na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych głosujemy budżet, poprosiłbym o odpowiedź na piśmie.

Jak wygląda polski handel z krajami Partnerstwa Wschodniego? Dokonanie analizy sytuacji byłoby niezbędne dla modelowania i określania wizji przyszłości. Rozumiem złożoność problemu jako wieloletni przewodniczący Komisji Rolnictwa w Parlamencie Europejskim.

Drugie pytanie dotyczy inwestycji. Jaka jest skala inwestycji, jeśli chodzi o Polskę, w krajach Partnerstwa Wschodniego? Podzielam pogląd o celowości PW. Pamiętam, że minister Sikorski oraz minister spraw zagranicznych Szwecji wnosili tę inicjatywę na szczebel unijny. Można było zrobić więcej. Nie chodzi o krytykę dla samej krytyki, ale takie spojrzenie pozwoliłoby nam głębiej spojrzeć na problem i stworzyć wizję.

Nie jestem optymistą i nie wydaje mi się, abyśmy byli liderem w odniesieniu do relacji z Białorusią. Nie uważam tego za duży błąd. Nie mamy atutów do liderowania, z wielu względów. Wspierając pewne działania naszych przyjaciół litewskich, możemy więcej zrobić, niż sytuując się w pozycji lidera. Wiemy, że jest pewne wyczulenie na Polskę, które jest wykorzystywane przez prezydenta Łukaszenkę. Apelowałbym o maksymalne włączenie instytucji unijnych. Wiemy, że poglądy państw członkowskich są zróżnicowane w odniesieniu do PW. Lepiej byłoby, żeby o niektórych sprawach nie mówiła Polska, lecz Hiszpania czy inny kraj, bo wówczas jest to bardziej wiarygodne.

Bardzo przepraszam za nieobecność w dalszej części posiedzenia. Chcę udzielić poparcia dla kandydata na stałego doradcę. Muszę udać się na posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, gdyż głosujemy przyszłoroczny budżet.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Jeśli pan poseł by się zgodził, przyłączyłbym się do tych pytań postawionych przez pana posła. Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana posła o pytania, co zrobić, żeby wzmocnić, ułatwić? Zadaję to pytanie również w kontekście granicy państwowej. Wskazany jest przepływ ludzi i towarów, a zatrzymywanie tych niepożądanych. W latach 90. granicę polsko-ukraińską przekraczało rocznie 6–7 mln osób, a teraz mamy ponad 20 mln osób, a przejść granicznych nie mamy zbyt wiele. To jest wyzwanie, które stoi przed nami i może mieć wpływ także na rozwój inicjatyw w ramach PW.

Prosiłbym o zabranie głosu pana dyrektora Eberhardta.

Dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich Adam Eberhardt:

Dziękuję. Panie marszałku, Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, serdecznie dziękuję za zaproszenie. Jeśli chodzi o kwestię Partnerstwa Wschodniego, to ono oczywiście okazało się sukcesem – w tym wąskim znaczeniu, gdy mówimy o przedstawieniu najbardziej zaawansowanym państwom jak Ukraina, Mołdawia, Gruzja oferty stowarzyszeniowej, ruchu bezwizowego, sfery wolnego handlu. Ta inicjatywa okazała się bardzo istotna również w kontekście politycznym, związanym z przezwyciężaniem obopólnego zmęczenia. Z jednej strony państw unijnych – postępującą zbyt powoli modernizacją państw Europy Wschodniej, a z drugiej strony – narastającym zmęczeniem państw wschodnioeuropejskich brakiem perspektyw zbliżenia z UE. To był bardzo ważny impuls o charakterze politycznym. Jednym z efektów tego impulsu była rewolucja godności na Ukrainie.

Jeśli patrzeć w wąskiej perspektywie, to dzisiaj wszystkie owoce, które były w zasięgu ręki, zostały zebrane. Ukraina, Gruzja, Mołdawia osiągnęły najbardziej istotne elementy współpracy zapisane w programie. Brakuje nowych impulsów. Te rzeczy, które pozostały, o których mówił pan minister Przydacz, mają charakter technokratyczny. Nie są w stanie wywoływać pewnej siły. Nie mogą być bodźcem politycznym. To jest oczywiście pewien problem. Z tym wiąże się przygasanie w Europie Wschodniej nadziei na integrację z UE.

Zarazem zachodzą odwrotne zjawiska. Rośnie presja na europeizację państw wschodniego sąsiedztwa nie w tym wąskim instytucjonalnym znaczeniu, ale w sensie presji społecznej na modernizację, naprawę państw. Po 30 latach od rozpadu Związku Sowieckiego mamy nowe pokolenie, które oczekuje zmian w tych państwach. Wewnętrzna presja społeczna jest nieporównywalnie silniejsza i bardziej efektywna, niżby to była zewnętrzna unijna presja. To obserwujemy również na Białorusi, w państwie dotychczas niezaangażowanym w proces Partnerstwa Wschodniego. To oferuje Unii Europejskiej możliwość wykorzystania mechanizmu PW, który został poniekąd wyczerpany w odniesieniu do Ukrainy, Mołdawii i Gruzji, w odniesieniu do Białorusi.

Dzisiaj jest potrzeba silnego, czytelnego przekazu pod adresem Białorusi, że oferta sformułowana w Partnerstwie Wschodnim, związana z procesem stowarzyszeniowym oraz ruchem bezwizowym dla obywateli, jest czymś, co leży na stole i powinno być zaoferowane Białorusi w sytuacji przełomu politycznego. Oczywiście mamy pewien problem o charakterze politycznym. Bardzo wiele państw europejskich obawia się wspierania Białorusi ze względu na strach przed rzekomą konfrontacją geopolityczną z Rosją. Problem jest taki, że Rosja bez względu na to, jak zaangażuje się UE, i tak będzie traktowała to niechętnie, jako przejaw mieszania się w rzekomo wewnętrzne sprawy Federacji Rosyjskiej.

Można by wchodzić, panie przewodniczący, w kwestie bardzo szczegółowe, związane z konektywizmem, wymianą młodzieży, unią cyfrową. To są niezwykle ważne sprawy na poziomie codziennej biurokratycznej pracy, ale wydaje mi się, że dziś powinniśmy zaoferować pewną ofertę partnerstwa dla Białorusi, która skorzystałaby z katalogu działań, które zostały wypracowane i uzyskały konsens polityczny w UE w ramach PW.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor Jan Malicki kieruje instytucją, która od szeregu lat zajmuje się sprawami Europy Wschodniej, ale ostatnio bierze pan także udział w nowym instrumencie tworzącym się w tzw. czwórce lubelskiej. Słusznie zauważono, że stanowi to szansę na wzmocnienie w ramach PW coraz bardziej potrzebnego zróżnicowania polityki wobec poszczególnych krajów partnerskich, przy zachowaniu ogólnego kierunku dla wszystkich.

Czy mógłby pan powiedzieć o swoich doświadczeniach?

Dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego Jan Malicki:

Jeśli chodzi o lubelską czwórkę, o której wspomnieli pan przewodniczący oraz pan minister Przydacz, rzeczywiście brałem udział w pierwszym posiedzeniu. Uczestnicy byli zaskoczeni rozmiarem tego projektu. Zacznijmy od podstawowego, bardzo ważnego stwierdzenia. To jest projekt, który ma pewien polski element w nazwie, ale został

wymyślony na Litwie. Chodzi o to, żeby wobec tego, co się dzieje w regionie, głównie na Białorusi, znaleźć formułę współpracy politycznej i społecznej, aby w projekcie krótkoterminowym zgromadzić w jednym froncie Litwę, Polskę i Ukrainę dla szukania sposobów pomocy społeczeństwu białoruskiemu.

Wypowiedź byłego ministra spraw zagranicznych Litwy zarysowała plan, aby szukać sposobów na budowanie nowego formatu politycznego w regionie. Gdyby zastanowić się nad różnymi fluktuacjami politycznymi w naszym regionie, w Europie, w świecie współczesnym, to może być bardzo ciekawy pomysł na format polityczny, zwłaszcza że mogłaby to być propozycja ze strony dwóch krajów unijnych dla dwóch krajów nieunijnych, ale należących do Partnerstwa Wschodniego. To może być także pewna oferta dla Ukrainy. Gdyby to zostało poważnie potraktowane przez najwyższe władze polskie, tak jak zdają się to traktować władze litewskie, to byłoby coś konkretnego, co nasze dwa kraje unijne mogą zaoferować Ukrainie, która wszelkimi sposobami domaga się włączenia do projektu Trójmorza, czego w sposób faktyczny nie da się zrobić. Nie chcę zajmować czasu opisywaniem dlaczego, ale państwo wszyscy zdają sobie sprawę, że przede wszystkim zbyt wielkie są w tej sprawie różnice zdań w samym Trójmorzu.

To mogłoby być konkretne wyciągnięcie ręki dla pewnego typu europeizacji i poważnej regionalnej współpracy, z dużym udziałem Polski, zwłaszcza gdyby zmiany na Białorusi poszły w kierunku oczekiwanym przez nas i przez ogromną większość społeczeństwa białoruskiego.

Formalne kroki ze strony litewskiej jeszcze nie zostały uczynione, ponieważ odbyły się tam wybory parlamentarne. Układanka parlamentarna dopiero zaczyna się tworzyć. Wybrana jest pani marszałek Sejmu i szefowie większości komisji. Nie jest jeszcze sformowany rząd, choć już wiadomo, kto będzie ministrem spraw zagranicznych, osobą ważną w tej rozgrywce związanej z lubelską czwórką. Będzie to młody Landsbergis, osoba, którą można uznać w tej sprawie za sojusznika.

Jeśli chodzi o postawę polską, jaka mnie by ucieszyła i jakiej bym oczekiwał, kiedy będą podjęte formalne kroki przez najwyższe władze litewskie – w tym planowana jest prośba o współpracę od nowego przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu litewskiego do pana przewodniczącego – to, żeby Polska tak bardzo, jak może przyłączyła się do tego projektu. Nam nie potrzeba niczego udowadniać, nie musimy być inicjatorem. Bardzo dobrze, że to Litwa jest inicjatorem tego projektu. To pokazuje, że na Litwie dochodzi do redefiniowania patrzenia na dawną Rzeczpospolitą. Jeśli projekt skierowany pod adresem Ukrainy i Białorusi wychodzi od Litwy, to daje nieporównanie większą szansę na skuteczny odzew drugiej strony. Mówię o swoich oczekiwaniach, nadziejach, a one pojawią się dopiero wtedy, kiedy poczynione zostaną formalne kroki ze strony władz litewskich.

O Partnerstwie Wschodnim można by powiedzieć tak, jak w XVI wieku mówiono o Austrii, to znaczy, że jakby Austrii nie było, trzeba by ją wymyślić. Podobnie jest z Partnerstwem Wschodnim. Owszem, może Partnerstwo Wschodnie nie odniosło sukcesów, może ma za mało pieniędzy, ale doświadczenie ministra wskazuje, że ono powstało w ostatniej fazie entuzjazmu unijnego. Dziś to są niewyobrażalne rzeczy. Nawet wobec Białorusi nie ma tego typu działań. Zapewne został wykorzystany ostatni moment. Może małe pieniądze, ale każdy, kto zna system państwowy, a trochę orientuje się w systemie unijnym, wie, że istnieje, a stworzyć jest bardzo, bardzo trudno.

Nawiązuję do wypowiedzi mojego znakomitego przedmówcy. Sama polityka daje nam nadzwyczajną okazję, żeby pokazać przydatność Partnerstwa Wschodniego. Oto jest klasyczny case polityczny, który los nam daje do ręki – Białoruś i Mołdawia. W obu przypadkach mamy sytuację, kiedy nie potrzeba miliardów, ale można mniejszymi środkami, jakie są w zasięgu, osiągnąć konkretne skutki. Jeśli chodzi o Mołdawię, to tam Europa próbowała robić szereg rzeczy, z maleńkim skutkiem albo z przegranymi. Siłami obywateli Mołdawii została wybrana na prezydenta kandydatka, której nie dawano szans. Byłem w Mołdawii tuż przed wyborami. Nie przewidywano takiego wyniku. Było pełne przekonanie, że wszystko jest poukładane i pozamiatane.

O pani Sandu nawet jej wrogowie polityczni mówią, że nie można jej zarzucić udziału w jakiejkolwiek korupcji. Jest to osoba zaufania społecznego. Doszło do jakiegoś prze-

silenia społecznego. Przekroczona została granica zmęczenia i niewiary, jaką mieli obywatele Mołdawii, trochę jak na Białorusi. Wybrano zupełnie nową osobę. To jest szansa dla nas, dla polityki polskiej, jak również dla Partnerstwa Wschodniego. Ogromnie liczę na aktywność polityki polskiej.

Drugi wypadek, bardzo konkretny i mocny, to jest Białoruś. Białoruś, decyzjami swojego przywództwa politycznego, nie korzystała z Partnerstwa Wschodniego. Gdyby doszło do zmiany politycznej na Białorusi, to możliwość wykorzystania środków PW dla Białorusi narzuca się sama z siebie. Ale prawdopodobnie jest możliwe ich wykorzystanie, nawet zanim dojdzie do przełomu politycznego. Bardzo żałuję, że pan europoseł Sikorski wyszedł, bo jego wiedza by mi się przydała i odpowiedź byłaby bardzo ważna. Otóż jeszcze rok temu ubiegaliśmy się, jako Studium Europy Wschodniej wspólnie z Aleksandrem Milinkiewiczem, o grant unijny na uruchomienie wielkiego przedsięwzięcia e-learningu pod nazwą Wolny Uniwersytet Białoruski. Ponieważ przypisuje mi się autorstwo tego projektu, więc publicznie powiem, że autorem jest Aleksandr Milinkiewicz, ja jestem sojusznikiem.

Rok temu znakomicie przygotowany grant instytucje unijne odrzuciły. W odpowiedzi powiedziano, że może 900 tys. euro by zaakceptowano, ale projekt nie spełnia kluczowego warunku – nie ma akceptacji ministerstwa oświaty Republiki Białorusi. Rok temu dziesięciu bardzo poważnych, jak się wydawało, specjalistów i wysokich urzędników unijnych, potrafiło napisać coś tak amoralnego. Dziś radziłem Aleksandrowi Milinkiewiczowi, żeby zamieścił to na Facebooku, żeby ci ludzie się wstydzili.

Jaki jest wynik przesilenia w Brukseli? Dano znać Milinkiewiczowi, że może wracać z tego typu projektami, ponieważ są lub będą decyzje władz unijnych. Pieniądze unijne nie będą kierowane na projekty współpracy z rządem Łukaszenki. To oznacza, że pieniądze, być może nawet z Partnerstwa Wschodniego, będą mogły być użyte w ramach projektów, w których bierze udział nie rząd białoruski, tylko rada koordynacyjna, która pracuje w Wilnie i w Warszawie.

Podobnie jestem przekonany, że środki PW mogłyby być użyte w tym węższym zakresie związanym z lubelską czwórką, grupującą dwa kraje unijne i dwa kraje należące do Partnerstwa Wschodniego, czyli Białoruś i Ukrainę. Cieszy mnie zdanie pana ministra Przydacza. Bardzo liczę na tego typu podejście MSZ, nie tylko życzliwość, ale i aktywność w tej sprawie.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie mamy zgłoszeń. Czy pan prof. Żurawski vel Grajewski? Proszę bardzo.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Szanowni państwo, zabierając głos po świetnych wystąpieniach moich przedmówców, chciałbym zwrócić uwagę państwa na dwa czynniki, które trzeba podkreślić. Po pierwsze, na grę interesów państw, a po drugie, na upływ czasu i wynikającą z tego dynamikę polityczną. Jeśli spojrzymy w ten właśnie sposób na Partnerstwo Wschodnie, to warto dostrzec ową zmienność w czasie.

Cele pierwotne, o czym mówił dyrektor Adam Eberhardt, zostały osiągnięte, w tym sensie, że w stosunku do trzech państw mamy umowy stowarzyszeniowe, o pogłębionych strefach wolnego handlu i ruch bezwizowy. Osiągnięte zostały także cele negatywne, które legły u podstaw sukcesu samego powołania całej struktury. Przypomnijmy, że to był rok 2008–2009. Pierwszym polskim projektem polityki unijnej na Wschodzie był projekt z 2002 r., projekt wymiaru wschodniego, wówczas przedstawiany w formie non-paper i odrzucony przez Francję, która blokowała zróżnicowanie polityki sąsiedzkiej. Było to bardzo źle przyjęte przez naszych wschodnich sąsiadów.

W 2008 r. Francja sama złamała tę jednolitość polityki sąsiedzkiej, proponując Unię dla Śródziemnomorza. Było to przed kryzysem imigracyjnym. Niemcy nie były wtedy zainteresowane skoncentrowaniem środków unijnych na Południu, w basenie Morza Śródziemnego i dążyły do wyhamowania rozmachu inicjatywy francuskiej, w co dobrze wpisała się inicjatywa polska i szwedzka.

Jeszcze drugi interes Polski, bardzo ważny, też negatywny, żeby coś się nie stało, a nie żeby coś się stało – został osiągnięty, mianowicie wygaszono synergię czarnomorską, jako inicjatywę unijną, która pominęła Polskę. To był instrument polityki Unii wobec Wschodu bez udziału Polski. Trudno było to oprotestowywać, należało to przelicytować.

Chciałbym zwrócić uwagę państwa na to paliwo polityczne, które istniało i które wypaliło się na bazie sukcesu. Zarówno cele negatywne, czyli żeby coś się nie stało, jak i pozytywne, czyli żeby coś się stało, w stosunku do trzech państw zostały osiągnięte. Ważna jest też dynamika w czasie. Proszę zwrócić uwagę, że na pierwszym szczycie Partnerstwa Wschodniego w Pradze, poza panią kanclerz Merkel, nie było żadnego przywódcy państwa unijnego – ani premiera Wielkiej Brytanii, ani prezydenta Francji, ani premiera Hiszpanii, ani premiera Włoch. Na drugim, w Warszawie, była pani kanclerz Merkel i pan premier Zapatero, będąc już de facto w stanie dymisji po wyborach. Dopiero wysiłek jednego z państw partnerskich, czyli Ukrainy, ożywił Partnerstwo Wschodnie.

To trochę przypomina historię Grupy Wyszehradzkiej, która w swojej historii miała rozmaite etapy intensyfikacji współpracy i jej osłabienia. To jest zjawisko naturalne. Innymi słowy, czasem Partnerstwo Wschodnie intensyfikuje się na bazie istniejących interesów i gry tych interesów, czasem przygasa. Początek wynikał ze splotu interesów polskich, niemieckich i regionalnych. Później mieliśmy okres przygaszenia, a następnie Ukraińcy ożywili PW. Wydaje się, że obecnie jest szansa, żeby istniejący instrument wypełnić nową treścią – białoruską czy mołdawską.

Pan minister Przydacz mówił o rozmaitych funduszach unijnych dostępnych w ramach PW, przede wszystkim w wymiarze transportowo-komunikacyjnym i energetycznym, co doskonale wpisuje się w strukturę Trójmorza, jako inicjatywy infrastrukturalnej w zakresie transportowo-komunikacyjnym, energetycznym i cyfryzacyjnym. Jest to inicjatywa wewnątrzunijna, a jednocześnie mamy nowy element, sprzed paru dni – 18 listopada jednomyślnie, ponadpartyjnie, głosami republikanów i demokratów Izba Reprezentantów USA przyjęła rezolucję popierającą Trójmorze i wzywającą do jego otwarcia na Ukrainę, Mołdawię i Bałkany Zachodnie.

Sądzę, że powiązanie tych kwestii byłoby cenne. Chodzi o możliwości wykorzystania funduszy unijnych pod sztandarem Partnerstwa Wschodniego z przyciąganiem zainteresowania USA do Trójmorza, z jego otwieraniem nie na pełne członkostwo, bo to jest niemożliwe i niepożądane i w ten sposób byśmy rozbili Trójmorze, ale na uprzywilejowane partnerstwa państw PW w wymiarze infrastrukturalnym. To partnerstwo zresztą już istnieje. Przypomnę, że Ukraina jest pełnoprawnym członkiem inicjatywy Via Carpatia, jako pełnoprawna strona Deklaracji Łańcuckiej II z 2016 r. i kilku innych projektów trójmorskich – płaszczyzny cyfryzacyjnej. Sama formuła istnieje. Można ją kontynuować i wypełnić treścią PW, które potrzebuje nowego paliwa, zważywszy na bardzo skomplikowaną sytuację.

Przypomnę, że na sześć państw Partnerstwa Wschodniego dwa właśnie stoczyły ze sobą wojnę, a trzecie jest w stanie rewolucji. Formuła, która powstała w roku 2008–2009, oczywiście po 11 latach wymaga przemodelowania, aby odpowiadała nowym dynamicznym uwarunkowaniom. Ona będzie zawsze wymagała aktualizacji, dostosowywania do tych uwarunkowań, obecnie wyjątkowo szybko się zmieniających.

Jeszcze jeden pomysł, który zaistniał i który został zweryfikowany negatywnie. Proponowaliśmy ostatnio jako Polska państwom PW naśladowanie Grupy Wyszehradzkiej, czyli powołanie własnego stowarzyszenia, które by demonstrowało zdolność integracyjną tych państw. Niestety, zetknęliśmy się z podobnymi problemami, to znaczy wszyscy boją się wielkości Ukrainy. Na tle Ukrainy Mołdawia, Gruzja to małe kraje. Z drugiej strony uważają, że indywidualnie będzie im łatwiej. Nie sądzę, żebyśmy byli w stanie przełamać tę niechęć. Ten model okazał się niewykonalny, ale pozostaje w rezerwie, choćby dla tych trzech wiodących państw.

Osobnym wyzwaniem jest Białoruś. Sądzę, że bardzo intensywna była akcja dyplomatyczna Polski. Nie zgadzam się, że Polska nie wiodła prymu w tych poczynaniach, fakty są łatwe do sprawdzenia. Zgadzam się z głosem pana posła, że rozsądnie politycznie byłoby dać odczuć Litwie, że ona prowadzi ten projekt. Jest istotna różnica potencjału. Nam to szczególnego uszczerbku nie przyniesie, a przyciągnie Litwinów do współpracy.

Znamy związki historyczne Litwy i Białorusi w ramach Wielkiego Księstwa i ich wspólna Pogoń, jako symbol tych związków, również jest istotnym elementem.

Wspomniana przez pana dyrektora Malickiego formuła czworokąta, a nie trójkąta lubelskiego, podkreślona w przemówieniu przez pana prezydenta w Wilnie w czasie ostatniej wizyty, z uznaniem litewskiego autorstwa tego pomysłu, wydaje mi się formułą bardzo obiecującą, jako formuła oczekiwania na posiadającego demokratyczny mandat z rąk Białorusinów reprezentanta państwa białoruskiego. Ta formuła mogłaby być również zastosowana do Partnerstwa Wschodniego.

Trzeba przy tym brać pod uwagę doświadczenie 2011 r., najpierw wszystko dobrze skonsultować z partnerami. Pamiętacie państwo, że wtedy przyjęto dokument końcowy i okazało się, że żadne z państw partnerskich na szczycie w Warszawie tego dokumentu nie przyjęło, tylko państwa unijne. Zanim z czymś wystąpimy, trzeba to bardzo dokładnie przygotować, żeby nie narazić się na podobnego rodzaju fiasko.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu profesorowi. Nie mamy już chętnych do zabrania głosu w dyskusji. Chciałbym teraz zwrócić się do pana ministra o podsumowanie. Można śmiało powiedzieć, że Partnerstwo Wschodnie, patrząc z perspektywy lat, odniosło spore sukcesy. Dzisiejsza dyskusja mnie do tego przekonuje, ponieważ otwiera nowe możliwości działania w sytuacjach bardzo trudnych. Pan minister przedstawił, jak skomplikowane i różnorodne są sytuacje we wszystkich państwach – wybory, wojny, spory wewnętrzne. Jest to dla nas wyzwanie. Wyzwań w porównaniu z dorobkiem jest coraz więcej.

Zastanawiałbym się nad wzmocnieniem wymiaru parlamentarnego i uruchomieniem w większym stopniu dyplomacji parlamentarnej w tym obszarze. Z praktyki wiemy, że w większości przypadków ułatwiała ona rozwój współpracy. Do pana ministra zwracam się o odniesienie się do wątków i uwag poruszonych w dyskusji, z dodatkowymi dwoma pytaniami.

Po pierwsze, chciałbym zapytać, jak zdaniem rządu, pana ministra zmiana w Białym Domu może wpłynąć na procesy polityczne związane z Partnerstwem Wschodnim? Drugie pytanie dotyczy Szwecji. 11 lat temu Polska i Szwecja zaproponowały Partnerstwo Wschodnie w wymiarze wsparcia gospodarczego, społecznego, instytucjonalnego państwom na wschód od UE. Czy zdaniem MSZ można oczekiwać od Szwecji dalszego zainteresowania się PW, co mogłoby prowadzić do wspólnego występowania? Jak to wygląda z punktu widzenia ministra spraw zagranicznych?

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję, panie marszałku. Postaram się pokrótce odnieść do wszystkich pytań i sugestii. Pan minister Sikorski afirmatywnie ocenił aktywność i analizę polskiej dyplomacji w kontekście polityki wschodniej, co mnie bardzo cieszy. W kontekście polityki zagranicznej, a zwłaszcza wschodniej, bezpieczeństwa zgoda parlamentarna i poparcie różnych kręgów parlamentarnych, politycznych jest bardzo pomocne i potrzebne Ministerstwu Spraw Zagranicznych w prowadzeniu polityki. Tym bardziej słyszalny jest nasz głos i tym większa nasza sprawczość, im bardziej ta zgoda jest widoczna. Cieszy mnie, że także opozycja parlamentarna w sposób pozytywny odnosi się do polskiej polityki wschodniej.

Z ust ministra Sikorskiego, jako osoby doświadczonej w tematyce polityki zagranicznej, te słowa mają dużo większe znaczenie, zwłaszcza w kontekście częstych komentarzy innych kolegów z kręgu opozycji, którzy zarzucają nam, że nie ma polityki wschodniej i wszystko jest źle prowadzone, że Polska w ogóle nie prowadzi żadnej polityki zagranicznej. Będę teraz odsyłał tychże malkontentów do oceny pana ministra Sikorskiego. Minister Sikorski zauważył flagę unijną. Pragnę państwu pokazać, że mamy też flagę polską, bo rzecz idzie o to, żeby mieć nie tylko flagę europejską, ale również polską.

Pan poseł Czesław Siekierski spytał o konkretne tematy dotyczące handlu i inwestycji. Odpowiedź pisemną oczywiście prześlemy. Pan marszałek Kuchciński doprecyzowywał to pytanie. Krótko tylko powiem, co należałoby wzmocnić. Z jednej strony potrzebna jest poprawa klimatu biznesowego po drugiej stronie granicy, a zwłaszcza na Ukrainie.

Często rozmawiamy z polskim biznesem obecnym za wschodnią granicą, z ambicjami. Dla nich nie zawsze rynki na Wschodzie są tym pierwszym punktem odniesienia, gdzie chcieliby inwestować, a to z powodu nieprzejrzystości prawa, trudności w poruszaniu się w gąszczu przepisów, a także w związku z możliwą korupcją.

Poprawa klimatu biznesowego byłaby bardzo ważna dla zwiększenia poziomu wymiany handlowej oraz inwestycji. O tym mówił pan prezydent Duda podczas ostatniej wizyty w Kijowie, zarówno na spotkaniu otwartym, jak i w zamkniętym gronie. Miałem przyjemność przysłuchiwać się tej rozmowie. Rozmowa o intensyfikacji relacji była bardzo pogłębiona. Następnie pan prezydent Duda udał się do Odessy, gdzie dyskutował o korytarzach transportowych. Chodzi o korytarz transportowy Odessa–Gdańsk, o pogłębienie współpracy infrastrukturalnej i transportowej. W wizycie brał udział pan minister Adamczyk. Dialog trwa.

W kontekście granic przypomnę, że strona ukraińska ma na stole udzielony przez Polskę kredyt w wysokości 100 mln euro na poprawę infrastruktury granicznej oraz drogowej, dojazdowej do granicy z Polski. Niestety, przez ostatnich kilka lat nie udało się wykorzystać tego kredytu. Te pieniądze ciągle są do wykorzystania. Staramy się namawiać partnerów ukraińskich do pogłębionej pracy w tym zakresie. Spotykamy się z pozytywną odpowiedzią, natomiast fakty są tym bardziej istotne. Liczymy na to, że w perspektywie następnych kilku miesięcy dojdzie do pewnego przyspieszenia, co da asumpt do wyjścia z kryzysu pocovidowego także Ukrainie, bo zależy nam na stabilnym sąsiedztwie. Tym samym istniejące przejścia graniczne zwiększą swoją przepustowość.

Zdajemy sobie sprawę, że dziś ta sytuacja wygląda nie najlepiej. Zanim zaczniemy budować kolejne przejście graniczne, usprawnijmy po stronie ukraińskiej te istniejące, aby ich przepustowość była większa. Po polskiej stronie dojeżdża się czteropasmową autostradą do nowych budynków, a po drugiej stronie niestety nie wygląda to różowo. Istnieje duży potencjał do pracy.

Pan poseł Siekierski i pan minister Sikorski mówili o włączeniu instytucji UE. Absolutnie się zgadzam. Powinniśmy włączać instytucje europejskie i bardzo aktywnie to robiliśmy, choćby w kontekście Białorusi. Byliśmy aktywni na forum Rady ds. Zagranicznych, Rady Europejskiej, Komisji Europejskiej, pracującej na polskiej propozycji planu ekonomicznego dla Białorusi. Popieram apel o intensyfikację działań instytucji unijnych bardziej na polu Parlamentu Europejskiego, w Strasburgu i we współpracy z polskim parlamentem, z polskimi posłami i senatorami.

Istotne jest akcelerowanie debaty europejskiej w PE. Przypomnę, że Parlament Europejski wyznaczył specjalnego pełnomocnika ds. stosunków z Białorusią, którym jest Polak, pan europoseł Robert Biedroń. Oczekiwalibyśmy nieco większej aktywności, chociażby w ramach tej funkcji. Nie doczekałem się jakichś specjalnych inicjatyw ze strony pana europosła Biedronia ani też żadnej próby nawiązania z nami współpracy. Postarajmy się grać w jednej drużynie w kontekście polityki wschodniej. Intensyfikacja prac PE, promowanie tematyki wschodniej byłoby wskazane.

Nie chciałbym się odnosić do wystąpień ekspertów, bo w większości się z nimi zgadzam. Pan dyrektor Eberhardt mówił o wzmożonej aktywności modernizacyjnej od wewnątrz. Taka sama refleksja nasuwa się nam w MSZ. Nawet jeśli nie udaje się doprowadzać do integracji, to ta zakumulowana energia gdzieś indziej znajduje ujście. Miejmy nadzieję, że będzie to pozytywny proces modernizacyjny.

Pan dyrektor Malicki mówił o czwórce lubelskiej. Ja mówię o trójkącie lubelskim. Należy rozróżnić te dwie inicjatywy. Trójkąt lubelski jest inicjatywą polityczną na poziomie ministrów spraw zagranicznych. Czwórka lubelska jest inicjatywą intelektualno-naukową, ale to nie znaczy, że nasz trójkąt lubelski jest zamknięty. Jest otwarcie na stronę białoruską, pod warunkiem, że będzie do tego odpowiednia atmosfera. Fundamenty tych dwóch inicjatyw są bardzo podobne i zmierzają one ku temu samemu.

Przypominam sobie listopad zeszłego roku. Pan dyrektor Malicki również był na pogrzebie Konstantego Kalinowskiego w Wilnie. Przemawiali prezydent Polski, prezydent Litwy, przedstawiciel władz ukraińskich oraz przedstawiciel władz białoruskich. Zebranych otaczały setki flag, w tym białoruskich. Wtedy pojawiła się refleksja zbudowania jakiegoś formatu na bazie historycznej. Cieszę się, że ta refleksja na poziomie

MSZ znalazła poparcie polityczne i dziś już funkcjonuje. Jeśli będą ku temu możliwości, z wielką przyjemnością chcielibyśmy również współpracować z partnerem białoruskim w ramach tej inicjatywy.

Pan prof. Żurawski vel Grajewski mówił o dobrych nowinach zza Atlantyku w kontekście rezolucji Izby Reprezentantów. Przyjmujemy ją z wielką nadzieją w kontekście administracji Demokratów, która przejmuje władzę od stycznia. Zwrócę uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż w rezolucji zawarta jest krytyka Nord Stream II. Zostało to poparte nie tylko przez republikanów, ale również przez demokratów. Jest tam twardym językiem określony ten projekt jako projekt natury politycznej, mający na celu podważenie bezpieczeństwa energetycznego Europy. To również napawa optymizmem.

Przechodzę do odpowiedzi na pytania marszałka Kuchcińskiego. Mimo spodziewanego zacieśniania relacji niemiecko-amerykańskich – z czym nie mamy problemu, zawsze uważaliśmy, że współpraca euroatlantycka jest potrzebna – w kontekście NORD Stream II mamy nadzieję, że nowa administracja prezydenta Bidena pójdzie drogą, którą wyznacza rezolucja poparta przez Demokratów w Kongresie, i nie będzie zakusów do zmiany polityki sanacyjnej wobec projektu niebezpiecznego dla całej Europy, otwierającego drogę do dominacji rosyjskiej na rynku gazu w Europie.

Wzmocnienie wymiany parlamentarnej jest absolutnie pożądane. MSZ jest zainteresowane tego typu intensyfikacją. Jest wiele tematów, które znacznie bardziej skutecznie mogą być podejmowane na forum parlamentarnym. Państwo macie mandat wolny. Możecie o wielu tematach, nawet trudnych, rozmawiać otwarcie. Na podglebiu tworzonym przez parlamentarzystów może wyrosnąć coś bardzo pozytywnego. Jeśli warunki będą na to pozwalać, także w sensie zdrowotnym, będziemy zachęcać do intensyfikacji na odcinku wschodnim. Znamy aktywność pana marszałka w kontekście polityki karpackiej, ukraińskiej. Liczę, panie marszałku, na pana głębokie zaangażowanie.

Polityka USA to temat na osobne posiedzenie. Jestem w miarę spokojny, jeśli chodzi o realizację polityki zagranicznej USA na obszarze państw PW oraz względem Rosji. W moim przekonaniu nie ma złudzeń wśród nowej administracji co do natury reżimu w Moskwie, co do jej rzeczywistych celów w polityce zagranicznej. Zmieni się styl, formuła uprawiania polityki zagranicznej przez administrację Bidena. Z pewnością dojdzie do powrotu do porozumień rozbrojeniowych. Demokraci byli przywiązani do polityki rozbrojeniowej. Joe Biden jako człowiek z serca tej administracji będzie kontynuował ten program. Z pewnością będzie również kontynuowane wsparcie dla państw PW, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy, dla której Joe Biden ma szczególne zainteresowanie, wynikające także z jego przeszłości.

To jest synergia interesu polskiego i interesu amerykańskiego. Wierzę głęboko, że także na odcinku białoruskim będziemy ze sobą silnie współpracować. Z ostrożności procesowej wspomnę tylko o jednym wątku. Trzeba pamiętać, że Joe Biden jako wiceprezydent USA w latach 2008–2009 przyglądał się także resetowi zaproponowanemu przez Baracka Obamę stronie rosyjskiej. Mam głębokie przekonanie, że strona amerykańska wyleczyła się z tej wówczas panującej naiwności w kontekście polityki rosyjskiej. Wydawało się wtedy, że prezydent Miedwiediew to inna twarz reżimu. Sam Joe Biden wówczas nie był wielkim zwolennikiem resetu, według naszych informacji. Mamy głęboką nadzieję, że analiza rzeczywistych zamierzeń reżimu Putinowskiego jest przeprowadzona dogłębnie.

Ostatni wątek – Szwecja. Szwedzi byli bardzo zaangażowani kilkanaście lat temu na odcinku polityki wschodniej. Obecnie to zaangażowanie również jest widoczne, aczkolwiek mam wrażenie, że istnieje potencjał do większej intensyfikacji, nie tylko współpracy polsko-szwedzkiej, ale także samej aktywności szwedzkiej na polu rozwojowym, ale także szerzej – polityki zagranicznej. Zagrożenia definiujemy bardzo podobnie, natomiast widzielibyśmy w ogóle większe zaangażowanie partnerów zachodnich i północnych na odcinku PW. Staramy się o tym ze Szwedami rozmawiać, akcelerować ich działania. W zeszłym roku Szwecja była gospodarzem dziesiątego szczytu PW. Nadal jest przywiązana do tej inicjatywy. Wierzymy, że będziemy mogli kontynuować taką pogłębioną współpracę.

Tyle w ramach podsumowania. Myślę, że to była bardzo ciekawa dyskusja, poruszono wiele wątków. Będziemy analizować nadal sytuację na Wschodzie. Jeśli będzie taka potrzeba, z wielką przyjemnością pojawimy się ponownie na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, żeby przedyskutować z państwem rozwój wypadków.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Jeśli nie ma więcej pytań, zakończymy omawianie tego punktu. Bardzo dziękuję panu ministrowi, zaproszonym gościom i panom parlamentarzystom. Podsumowując, można stwierdzić, że pomimo skomplikowanej sytuacji w różnych aspektach w naszej części Europy – od Kaukazu po Polskę, to z dyskusji wynika, jak wielkie są możliwości, które mogą wypełnić te potrzeby, które jawią się nam, jako uczestnikom życia publicznego i obserwatorom z całego świata.

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją ministra spraw zagranicznych na temat programu Partnerstwa Wschodniego oraz sytuacji w państwach objętych tym programem. Rzeczywiście, panie ministrze, potwierdzam, że będziemy chcieli zaproponować szereg spotkań związanych z tym obszarem geograficznym i politycznym. Rzecz wymaga mocniejszego zaangażowania się parlamentu i wsparcia naszej polityki w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przechodzimy do pkt 2. 3 listopada prezydium Sejmu wyraziło zgodę na powołanie pana prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego na funkcję stałego doradcy Komisji. Drugi wniosek, który w tamtym czasie Komisja złożyła do marszałka Sejmu, o wyrażenie zgody na zaakceptowanie udziału więcej niż jednego doradcy stałego w pracach Komisji, zyskał akceptację prezydium Sejmu. Do tej sprawy wrócimy na następnych posiedzeniach Komisji.

Procedura jest taka, że Komisja musi zaakceptować propozycję pana profesora. Zanim poddam Komisji pod głosowanie uchwałę w sprawie powołania pana profesora, chciałbym pana profesora poprosić o zabranie głosu i osobiste przedstawienie członkom Wysokiej Komisji.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jestem zaszczycony propozycją pracy dla Rzeczypospolitej w tym gronie. Jestem z wykształcenia historykiem i politologiem. Doktorat mam z historii, habilitację z nauk politycznych. Moje doświadczenie w zakresie pracy państwowej sięga 1992 r. Rozpoczynałem pracę w Biurze Planowania Polityki Obronnej, w czasach gdy wiceministrem był pan Radosław Sikorski. On mnie wówczas przyjął do pracy w rządzie Jana Olszewskiego. Po upadku rządu zostaliśmy wszyscy zwolnieni, więc ta przygoda trwała tylko kilka miesięcy, do października 1992 r.

Następnie pracowałem w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Integracji Europejskiej i Pomocy Zagranicznej, gdzie specjalizowałem się we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa UE. To był 1995 r. Po czym pracowałem przez 5 lat w Instytucie Europejskim w Łodzi oraz jako pracownik badawczy w Centrum Europejskim Natolin. To był element współpracy z panem Jackiem Saryuszem-Wolskim, który od lat 70. specjalizuje się w kwestii integracji europejskiej. Zajmowałem się wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa UE.

Z racji moich zainteresowań badawczych, które dotyczyły najpierw Ukrainy, a później kwestii kontroli zbrojeń w polityce zagranicznej USA, łączyłem te tematy zarówno w trakcie pracy w MON w 1992 r., gdzie zajmowałem się kwestiami ukraińskimi, jak i później. Skutkowało to zaproszeniem mnie przez Jacka Saryusza-Wolskiego i wówczas frakcję Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) po pierwszym Majdanie ukraińskim w 2005 r. do pracy w Parlamencie Europejskim, jako eksperta tejże frakcji ds. wschodnich. Zajmowałem się przede wszystkim Ukrainą, ale także Białorusią, Mołdawią, Gruzją, całym spektrum szeroko rozumianego wschodniego sąsiedztwa UE i polityki zagranicznej UE. Byłem odpowiedzialny za wydawanie biuletynu informacyjnego dla frakcji.

Cały czas pracując na Uniwersytecie Łódzkim, miałem także doświadczenie pracy w emigracyjnym białoruskim uniwersytecie humanistycznym w Wilnie, na zaproszenie

jednego z profesorów ukraińskich. Mogę pochwalić się tym, że władam językiem ukraińskim. Pracowałem także w charakterze wykładowcy w KSAP, a ostatnio w Akademii Dyplomatycznej MSZ. Od 2015 r. byłem członkiem gabinetu politycznego pana ministra Witolda Waszczykowskiego. Za czasów ministra Jacka Czaputowicza pracowałem w Akademii Dyplomatycznej. Teraz, od momentu powołania na funkcję ministra spraw zagranicznych pana prof. Zbigniewa Raua, otrzymałem ponownie ofertę wejścia do gabinetu politycznego. Aktualnie także tam pracuję.

Jednocześnie w pierwszej kadencji pana prezydenta Andrzeja Dudy zostałem powołany na funkcję koordynatora sekcji bezpieczeństwa i obronności, później poszerzonej także o politykę zagraniczną w Narodowej Radzie Rozwoju. Pełniłem tę funkcję do końca kadencji. Stara rada zakończyła swoją kadencję, nowa jeszcze nie jest powołana, ale myślę, że kontakty z Kancelarią Prezydenta RP także pozostaną. Nie wiem, jakie będą plany na obecną kadencję, czy i kiedy w warunkach pandemii oraz w jakim składzie rada wznowi swoją działalność. Jestem wykładowcą Uniwersytetu Łódzkiego na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych.

To całość moich doświadczeń zawodowych, które warte byłyby wzmiankowania. Badawczo zajmuję się kwestiami bezpieczeństwa i polityki zagranicznej, zarówno na kierunku unijnym, jak i amerykańskim, a także wschodnim, ze szczególnym uwzględnieniem kierunku ukraińskiego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo panu profesorowi za te informacje. Pańskie zainteresowania zbiegają się z najważniejszymi sprawami, którymi zajmuje się polska polityka, a także nasza Komisja w ostatnim czasie, jeśli chodzi o politykę bieżącą. Mam na myśli najbliższe sąsiedztwo i wyzwania globalne.

Otrzymałem informację, że nie ma pytań do pana profesora. W związku z tym możemy przystąpić do głosowania nad uchwałą Komisji o powołaniu stałego doradcy. Kto z państwa jest za podjęciem uchwały o powołaniu pana prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego na funkcję stałego doradcy Komisji Spraw Zagranicznych w bieżącej kadencji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Będziemy czekać na rezultat. Proszę o chwilę cierpliwości. Pan poseł Siekierski wypowiedział głos za w swoim wystąpieniu.

Dziękuję. Zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 23 posłów, 18 za, 1 przeciw, 4 wstrzymało się. Stwierdzam, że Komisja przyjęła uchwałę.

Gratuluję panu profesorowi. Dziękuję Komisji. Mam nadzieję, że współpraca z panem profesorem przyczyni się do lepszej pracy naszej Komisji, a tym samym do lepszego wykonywania i pełnienia naszych zadań na pożytek Rzeczypospolitej.

Przystępujemy do pkt 3 – sprawy bieżące. Czy są jakieś głosy? Nie ma, zamykam ten punkt. Informuję, że na tym porządek obrad został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.